

MUZYKOTEKA



FILHARMONIA
im. Karola Szymanowskiego
W KRAKOWIE

INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

Koncert z okazji jubileuszu 80-tych urodzin kompozytora

W PROGRAMIE KONCERTU:

→ MACIEJ MAŁECKI (ur. 1940) – *Cicha noc*

koncert kolęd na chór i kameralną orkiestrę smyczkową

- *Anioł Pasterzom mówił*
- *Gdy się Chrystus rodzi* (solo: Dorota Mentel)
- *Wśród nocnej ciszy*
- *Lulajże Jezuniu* (solo: Katarzyna Guran)

- *W żłobie leży*
- *Mizerna cicha*
- *Jezus malusieńki*
- *Niemowlętko na śłomie*
- *Hej, w Dzień Narodzenia*
- *Cicha noc*
- *Gdy śliczna Panna*

• *Przybieżeli do Betlejem*

• *Mędrcy świata*

• *Dziś z żywota pańskiego*

(solo: Dorota Mentel, Aleksandra Kalicka, Sławomir Biernat, Maciej Drużkowski)

• *Pójdźmy wszyscy do stajenki*

• *Bóg się rodzi*

(solo: Elżbieta Kupiec, Małgorzata Plewniak, Józef Dwojak, Kamil Barczewski)

WYSTĘPUJĄ:

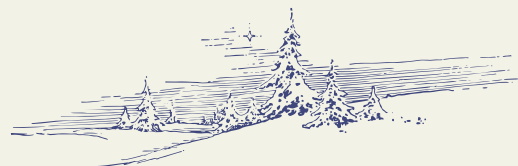
GRZEGORZ BRAJNER – dyrygent. Regularnie współpracuje z Operą Śląską w Bytomiu i Mazowieckim Teatrem Muzycznym, a bogate doświadczenie operowe zdobył w Operze Krakowskiej. Uczestniczył w przygotowaniu 25 premier, pracując z wieloma solistami, reżyserami, choreografami oraz zespołami artystycznymi. W repertuarze koncertowym dyrygował orkiestrami Filharmonii Sudeckiej, Filharmonii Kaliskiej, Filharmonii Częstochowskiej oraz Filharmonii Krakowskiej.

TERESA MAJKA-PACANEK – chórmistrz + ORKIESTRA I CHÓR FILHARMONII KRAKOWSKIEJ



nr 03
s e z o n
2020/21

HEJ KOŁĘDA!



Przybieżeli do Betlejem, Bóg się rodzi, Lulajże Jezuniu... Trudno byłoby znaleźć kogoś, u kogo te melodie nie obudzą pozytywnych skojarzeń. Kolędy są w naszym życiu obecne od zawsze, a ich brzmienie przywołuje ciepłe wspomnienia rodzinnych spotkań i bez troskich wieczorów przy choince.

Tak bardzo wrosły w naszą tożsamość kulturową, że zdaje się, iż w naszej kulturze są „od zawsze”. Jednak większość pieśni bożonarodzeniowych, które dziś zwieemy kolędami, pochodzi dopiero z XVII i XVIII wieku. Samego słowa „kolęda” na ich określenie zaczęto powszechnie używać dopiero w XIX stuleciu, wcześniej nazywając je m.in. pieśniami nabożnymi bądź kanticzkami.



To ostatnie określenie zresztą przetrwało aż do początków XX w. i znaleźć możemy je np. w zbiorze zatytułowanym *Kanticzki z nutami*, „Pójdźmy wszyscy do stajenki” wydanym w 1911 w Krakowie.

Za najstarszą polską kolędę uchodzi XV-wieczna *Zdrów bądź królu anielski*, która jednak była bezpośrednim tłumaczeniem z języka czeskiego. Kilka oryginalnych pieśni bożonarodzeniowych powstało w XVI stuleciu, z których do dziś śpiewana jest ta pod tytułem *Anioł pasterzom mówił*. Najwięcej znanych nam kolęd, takich jak: *Gdy śliczna Panna, Przybieżeli do Betlejem, Lulajże Jezuniu, Bóg się rodzi* czy *W żłobie leży* powstało w XVII i XVIII wieku, ale nowe pieśni bożonarodzeniowe powstawały nadal w wieku XIX (m.in. *O gwiazdo betlejemska*), a nawet w XX (m.in. *Mizerna, cicha stajenka licha*).

Z czasem obok kolęd liturgicznych, zaczęły pojawiać się tzw. pastorałki, z założenia przeznaczone do śpiewania w domu. Miały one swobodniejszy charakter, opowiadały o życiu prostego ludu. W ich treści pojawiają się zwierzęta, zabawa, muzyka, instrumenty i niezliczona ilość wymieniających z imienia pasterzy, którzy pierwsi dotarli do stajenki. W pastorałkach zachowała się też inna niż bożonarodzeniowa tradycja ludowa, sięgająca jeszcze czasów przedchrześcijańskich. Nawiązują one bowiem w swojej treści do

kolędowania rozumianego jako noworoczne składanie życzeń i obdarowywanie się podarkami mającymi przynieść pomyślność. Charakterystyczna dla polskich pieśni bożonarodzeniowych, zarówno kolęd jak i pastorałek, jest często pojawiająca się rytmika polskich tańców narodowych. Tańcem jest m.in. *W żłobie leży*, oparte na melodii poloneza koronacyjnego Władysława IV czy *Bóg się rodzi* – „królowa polskich kolęd” do słów Franciszka Karpińskiego, z polonezową melodią przypisywaną Karolowi Kurpińskiemu. Nuty mazura pobrzmiewają m.in. w kolędzie *Z narodzenia Pana*, a *Jezus malusieńki* jest nostalgicznym kujawiakiem. W pastorałkach zaś często usłyszeć można zadziornego oberka.

Trudno zliczyć ile polskich kolęd powstało przez te 400 lat. W różnych źródłach można znaleźć informacje, że jest ich od 500 do nawet kilku czy kilkunastu (!) tysięcy. W większości są one anonimowe, część z nich została zapisana dopiero po dziesiątkach lat funkcjonowania w przekazie ustnym, wiele z nich istnieje w kilku wariantach. Do dziś realnie funkcjonuje zaledwie niewielki procent tego imponującego dziedzictwa. Ale fenomen kolęd polega na tym, że te dwadzieścia parę tytułów znanych jest naprawdę powszechnie, a ich melodie zapisane są głęboko w naszej świadomości. /// **BARBARA KALICIŃSKA**

LUBIĘ PISAĆ DO TEKSTU

Z kompozytorem **Maciejem Małeckim** rozmawia Barbara Kalicińska.

BK: Słuchając Pana muzyki trudno oprzeć się wrażeniu, że jednym z bardziej istotnych dla Pana elementów muzyki jest melodia. Wcale nie jest to takie oczywiste w twórczości współczesnego kompozytora...

MM: Tak, zależy mi na tym, żeby to, co piszę, było melodyjne, choć oczywiście nie we wszystkich utworach. Nie ulegam żadnym obowiązującym modom i nie naśladuję gotowych wzorców. W pewnym sensie jestem kompozytorem konserwatywnym i mam tego pełną świadomość.

BK: W związku z powyższym, przeglądając Pana dorobek artystyczny trudno nie zauważyć, że istotne miejsce zajmuje w nim repertuar wokalny – utwory chóralskie, pieśni, a także piosenki. Czy z Pana perspektywy utwory przeznaczone na głosy ludzkie są istotną częścią Pana twórczości?

MM: Przyglądam się swojej twórczości z perspektywy czasu i wydaje mi się, że najlepiej sprawdzam się właśnie w muzyce wokalne. Jest ona obecna na mojej kompozytorskiej drodze od samego początku. Jeszcze w latach 60. zacząłem przygodę z piosenką w Studenckim Teatrze Satyryków. W latach 70. tworzyłem dużo piosenek dziecięcych do audycji w Polskim Radiu. Pieśni i piosenki, czy to solowe, czy to chóralskie tworzę przez

całe życie i dobrze się w tym czuję.

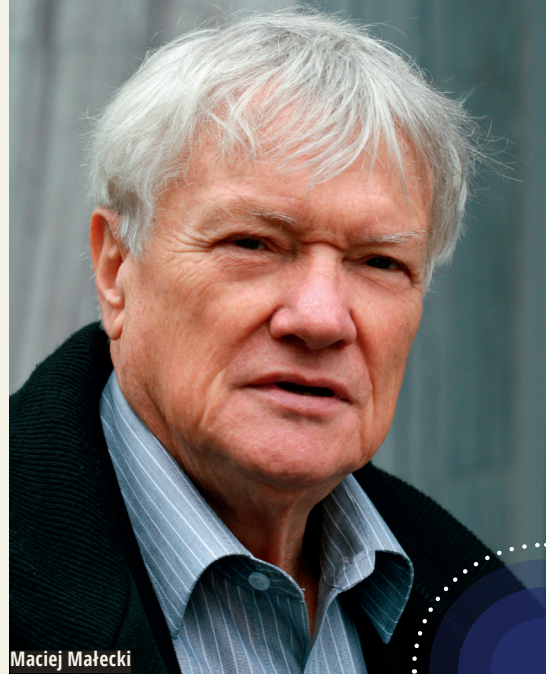
BK: Co pierwsze powstaje w Pana utworach: muzyka czy tekst?

MM: Większość moich kompozycji piszę na zamówienie, tak więc praktycznie zawsze pierwszy jest tekst. Miałem dużo szczęścia komponując do tekstów, które mnie inspirowały. Uważam, że do złego tekstu nie da się napisać dobrej muzyki. Kiedy mam do czynienia z dobrym tekstem to np. kulminacja treściowa i muzyczna mogą się idealnie dopasować. Dodam przy tym, że swoje piosenki traktuję tak samo jak muzykę poważną – jako skończone dzieło. Nie godzę się na cudze aranżacje, nie pozwalam zmienić żadnej nuty, szczególnie w linii basu i w harmonii.

BK: Czy któreś z Pana utworów mają dla Pana znaczenie szczególne?

MM: Z utworów chóralskich cenię szczególnie *4 Pieśni miłosne* do słów Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Jest też taka dziecięca piosenka *Kiedy przyjdzie wiosna*, nad którą pracowałem ze 20 lat... To oczywiście brzmi trochę niewiarygodnie. Ale ciągle nie podobało mi się jedno miejsce i przez lata tworzyłem kolejne wersje, aż w końcu uznałem, że mi się udało. I to jest jedna z moich bardziej udanych piosenek w ogóle. Oczywiście lubię też bardzo swój Koncert kolęd *Cicha noc*. Uważam, że jest to jedno z moich najlepszych dzieł. Może się wydawać, że to jest

Fot. Ewa Modestowicz



Maciej Małecki

„tylko” opracowanie istniejących melodii, ja jednak traktuję *Cichą noc* jak kompozycję, a nie aranżację.

BK: A poza muzyką chóralską?

MM: Napisałem sporo muzyki symfonicznej, kameralnej i scenicznej, kiedyś także filmowej. Do moich ulubionych kompozycji dodałbym jeszcze *Sen Fryderyka* na kwartet smyczkowy, napisany z okazji 200-lecia urodzin Chopina, *Walca Koncertowego* na orkiestrę, suitę *Offenbachiana*, *Koncert Jazzowy* na fortepian, bas i perkusję, a także jedną z moich ostatnich kompozycji – *Symfonię Koncertującą* na fortepian i orkiestrę. Mam nadzieję, że właśnie te utwory mają szansę przetrwać próbę czasu.

CICHA NOC

W 2006 roku z inspiracji Jana Łukaszeńskiego – dyrektora Polskiego Chóru Kameralnego dokonałem twórczego opracowania kolęd i rzecz nazwałem *Cicha noc – koncert kolęd na chór i kameralną orkiestrę smyczkową*.

Zadanie było niełatwe, istnieją bowiem dziesiątki różnych opracowań i trudno coś oryginalnego dodać od siebie, by nie zatracić ducha pięknych polskich śpiewów bożonarodzeniowych. *Cicha noc* nie jest wprawdzie polską kolędą, ale na tyle wrosła w naszą tradycję, że bez obaw można było zamieścić ją w programie, a także posłużyć się jej tytułem i nadać go całemu koncertowi. Ów tytuł to również pomysł Jana Łukaszeńskiego.

Aby różnicować i wzbogacić dzieło dodałem swoją pastorałkę ze słowami Elżbiety Szeptyńskiej *Niemowlątko na słomie* na chór a cappella (I nagroda na Ogólnopolskim Konkursie Kompozytorskim na Kolędę lub Pastorałkę – Będzin 1996), a *Hej, w Dzień Narodzenia* potraktowałem jako utwór wyłącznie instrumentalny wplatając w niej tematy innych kolęd. W kolędzie *Gdy śliczna Panna odwróciłem* rolę powierzając orkiestrze dość swobodnie potraktowaną melodię, a chórowi akompaniament. W wielu utworach rozwinąłem wstępy i zakończenia, a w ostatnich taktach kolędy *Anioł pasterzom mówił* pozwoliłem sobie na dopisanie nieistniejącego w oryginale słowa *Gloria*. **///MACIEJ MAŁECKI**

BARWY INSPIRACJI

W styczniu w ramach cyklu *Musica-ars amanda* zapraszamy na transmisję koncertu zatytułowanego *Barwy inspiracji*. W jego programie znajdują się dzieła zainspirowane muzyką dawną bądź ludową, stworzone przez polskich kompozytorów działających po II Wojnie Światowej: Grzyne Bacewicz, Henryka Mikołaja Góreckiego, Tadeusza Bairda, oraz Wojciecha Kilara.

czy wiesz, że...

Termin **kolęda** wywodzi się najprawdopodobniej z łacińskiego *calendae*, oznaczającego dosłownie pierwszy dzień miesiąca. Pierwotnie słowo kolęda oznaczało dar z okazji rozpoczynającego się nowego roku. Z czasem zaczęto używać go również jako określenia pieśni noworocznych, składających się zawsze z trzech części: życzeń powodzenia, szczęścia i urodzaju, prośby o datki i podziękowania za dar noworoczny.

Opracowania kolęd można znaleźć w twórczości wielu znakomitych **polskich kompozytorów**. Warto tu wymienić chociażby Zygmunta Noskowskiego, Feliksa Nowowiejskiego, Witolda Lutosławskiego czy Krzysztofa Pendereckiego, a ze współczesnych twórców m.in. Marcela Chyżyńskiego czy Pawła Łukaszeńskiego.

Najpopularniejszą kolędą w historii jest *Cicha noc*, którą przetłumaczono na ponad 300 języków. Utwór po raz pierwszy zabrzmiał podczas pasterki 1818 roku w austriackim Oberndorf bei Salzburg. Autorem słów *Stille Nacht* był Joseph Mohr, a melodię ułożył Franz Xaver Gruber. Słowa jednej z wersji w języku polskim ułożył ok. 1930 roku Piotr Maszyński.